

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

O polską marynarkę handlową.

Francja, Japonia, a przedewszystkiem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znajdowały się kiedyś w tem samym położeniu, w jakim się znajdujemy my dzisiaj. Ekspansja gospodarcza tych państw wymagała konieczności posiadania własnej floty handlowej, gdyż sumy pieniężne uciekające zagranicę w formie frachtów za przewóz morskich, płaconych zagranicznym towarzystwom okrętowym, zaczęły się gwałtownie zwiększać. Wtedy starano się zachęcać kapitały prywatne do udziału w ojczyściej żegludze handlowej.

Ponieważ zaś kapitałów tych znalazło się stosunkowo niewiele, w każdym razie znacznie mniej, niż ich potrzebę było do stworzenia floty handlowej w rozmiarach takich, jakie odpowiadały stosunkom handlowym danego państwa, nie pozostało się innego, jak sięgnąć do skarbcza narodowego i stworzyć tę flotę z funduszy rządowych, jako przedsiębiorstwo państwowe.

Początkowo, kiedy przedsiębiorstwa te w rozmiarach swych odpowiadały zapotrzebowaniu handlu zagranicznego swego kraju, rozwijały się one normalnie i prosperowały nieźle. Dopiero później, kiedy rozwijać się zaczęły sztucznie daleko poza granice faktycznego zapotrzebowania swego kraju, albo kiedy handel zagraniczny zmniejszył się i pozostał w tyle poza rozwojem floty handlowej, przychodziła chwila, gdzie skarby tych państw zaczęły coraz to więcej dokładać do swych państwowych przedsiębiorstw żegludowych, aż wreszcie osiągnięte deficyty zmusiły dane kraje do likwidowania tych państwowych przedsiębiorstw żegludowych.

I temu zawiadzamy, że do dzisiaj nie posiadamy własnej polskiej floty handlowej. — Zawsze mieliśmy przed oczyma przykład Francji, Japonii i Stanów Zjednoczonych, zawsze stwierdzaliśmy, że państwo jako takie, własnej floty tworzyć nie powinno, że flota ta powstać może tylko z inicjatywy i z funduszy prywatnych, a zadaniem państwa będzie przyjąć tym poczynaniom prywatnym z należytą pomocą.

Na te prywatne poczynania czeka my osiem lat; przygotowałyśmy jej wszelkie podstawy bytu, wykształciłyśmy jej z wielkim nakładem energii i środków finansowych personel okrętowy, zabezpieczyłyśmy jej w traktatach handlowych i umowach z zagranicznymi towarzystwami okrętowymi pewne prawa, a nawet i daleko idące przywileje, ustaliłyśmy prawne podstawy dla dzielenia pomocy pieniężnej ze Skarbu Państwa, budujemy własny wielki port polski, lecz jaki rezultat? Dwa statki Tow. „Sarmacja”, dwa statki, które mimo bardzo wydatnej pomocy ze strony Rządu nie dają i nie mogą dać polskim akcjonariuszom takich zarobków, jakie im np. daje lokata tych kapitałów, chociażby w bankach.

I w tem tkwi całe nieporozumienie, cała tragedia naszych niepowodzeń w kierunku stworzenia z własnych, polskich, prywatnych kapitałów tej marynarki handlowej. Dokąd bowiem za kredyty płacić będziemy w siebie 24 proc. rocznie, dotąd nikt dla interesu pieniędzy nie ulokuje w żegludzie, która dać może najwyżej 10 procent rocznie; może znajdzie się na to kilkadziesiąt, a może i kilkadziesiąt tysięcy złotych w formie ofiar, ale wtedy znów nie stworzymy przedsiębiorstwa okrętowego o charakterze prywatnym, będzie ono również obarczone chorobą dziedziczną etatyzmu, tak jak i czysto rządowe przedsiębiorstwo okrętowe.

Dziś po osmiolatekni doświadczeniu i osmiolatekni czekaniu na tę przy-

watną inicjatywę, musimy sobie powiedzieć, że jeśli chcemy wogóle mieć własną, prawdziwie polską marynarkę handlową, to możemy ją stworzyć tylko i wyłącznie za pieniądze rządowe. Innego wyjścia niema. Wszelkie inne projekty są nierealne, bo wykonalne w najlepszym razie w ciągu kilku lat.

Chyba nikt nie fuwierzy, że uda się komukolwiek w Polsce zebrać kilka milionów złotych, w formie udziału w żegludzie handlowej.

Rząd nasz, zdaje się, sprawę nślezyć rozumie i zamierza wziąć inicjatywę we własne ręce. Mówi się o zakupieniu przez Rząd statków dla przewozu węgla do portów bałtyckich i dla przewozu emigrantów i artykułów żywnościowych do portów zachodnio-europejskich. Wiemy, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zażądało już kilka tygodni temu oferty na takie statki, mówi się, że oferty te już nadeszły. Ale dotychczas jakoś

cicho z decyzją. Czy Rząd się nie rozmyślił, czy też, polskim zwyczajem, czeka się tylko dlatego, żeby czekać.

A czy Państwo dłużej czekać może? Każdy przecież miesiąc opóźnienia w posiadaniu własnej floty handlowej zwiększa odpływ kapitałów, płaconych za frachty morskie za granicę. — Konjunktura węglowa, dotychczas przez nas w karygodny sposób nie wykorzystana dla rozpoczęcia ojczyściej floty handlowej, może się przedko zmienić na gorsze — a mogła nam tak łatwo okupić nasz polski tonaż.

Ale dziś już honor Państwa nie pozwala dłużej czekać! Jeśli Rząd obecny, który tak dobrze rozumie doniosłość tego zagadnienia i tyle pod tym względem obiecywał, nie przystąpi do konkretnych czynów, wtedy możemy sobie powiedzieć, że sprawa stworzenia własnej floty handlowej jest znów na wiele lat pogrzebaną.

T. B.

Opozycja w Rosji sowieckiej.

Przemówienie Stalina o sytuacji międzynarodowej.

Moskwa. Wczoraj ogłoszono w piśmie mowy opozycji i odpowiedź Stalina. Mowy opozycji podane zostały jednak w znacznym skróceniu, aby argumenty opozycjonistów nie stały się propagandą wśród partii komunistycznej. Z mowy Stalina, będącej o powiedzią na zarzuty Trockiego, Kamieniewa i Zinowiewa, ciekawy jest ustęp następujący:

— Nie zachodzi obecnie niebezpieczeństwo interwencji wojskowej zagra-

nicznych kapitalizmów przeciw SSSR., wszyscy bowiem wiedzą, że interwencja podobna spotkałaby się ze zdecydowanym oporem armii czerwonej. — Rewolucja światowa nie jest w tej chwili zagadnieniem aktualnym, a nie jest ona niezbędna do utrzymania się robotników i włościan w SSSR. przy władzy.

Stalin pozostaje na stanowisku sekretarza generalnego R. K. P. do najbliższego kongresu partyjnego t. j. do jesieni 1927 r.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie.

Opłakane skutki wojny celnej z Polską

Berlin. „Frankfurter Ztg.” w wyczerpującym, na ciekawych tablicach statystycznych o partym wywodzie przedstawia fatalne skutki, jakie dla handlu niemieckiego wynikły z ciągłej się od 16-tu miesięcy wojny celnej między Niemcami a Polską. Najdotkliwiej odbiła się ta izolacja na życiu gospodarczym Śląska niemieckiego. Eksport niemiecki do Polski, który w ciągu ostatniego kwartału przed wybuchem wojny celnej oceniano na 120 milj. mk., spadł w drugiej połowie 1925 r. do wysokości 100,8 milj. mk.

W pierwszym półroczu 1926 r. nastąpiło dalsze obniżenie się wywozu, który zdołał osiągnąć zaledwie łączną cyfrę 73,4 milj. mk. Strata, jaką poniosła wytwórczość, równa się kwocie 20 milj.

mk. miesięcznie t. zn. jednomiesięcznej płacy 140,000 robotników wykwalifikowanych.

Pozatem „Frankfurter Ztg.” stwierdza, że zmniejszenie się eksportu polskiego do Niemiec przysporzyło również znaczne straty handlowi niemieckiemu. W wykazie ogólnym eksportu niemieckiego Polska zajmowała 4-te z rzędu miejsce jako jeden z najważniejszych rynków zbytu dla produkcji niemieckiej. Pismo zwraca w końcu uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające w przyszłości niemieckiemu handlowi wywozowemu ze strony konkurencji zagranicznej, która w okresie wojny celnej umiała wyzyskać koniunkturę w celu zmonopolizowania dla siebie zapotrzebowań importu polskiego.

Ille Kosztuje usuwanie urzędników?

Wynagrodzenie 3 i 6 miesięczne oraz emerytura.

Bardzo często słyszymy — pisze „Gaz. Por.” — że sier zbliżonych do obecnego rządu, zapewnienia, iż wyznaczenie na zasadzie oszczędności. Oświadczania przedstawicieli rządu stałe o tej zasadzie wspominają. Gdy się utrzymuje, iż tak nie jest, gdy się wywodzi, a najmocniej uczynił to w swych wystąpieniach poseł Zdziechow ski, iż obecny regime zagubił tę zasadę i ztracił nastroj społeczeństwa, nastawionego poprzednio na kult oszczędności — obóz sanacyjny oburza się do żywego.

Chcielibyśmy tu wskazać na jeden, ciągle aktualny szczegół współczesnego życia, znakomicie ilustrujący urzędniczość na zasadzie oszczędności przez rządy obecne.

Jakżeż się rzecz przedstawia finansowo?

Mamy dwie kategorie urzędników: etatowych i kontraktowych. O ile należą do drugiej kategorii są usuwani, wówczas otrzymują odprawę w

wysokości trzymiesięcznej pensji. — Czyli: państwo płaci im za trzy miesiące nieróbstwa.

Jeszcze gorzej jest z etatowymi. O ile zapadnie postanowienie usunięcia urzędnika etatowego, wtedy przenosi się go najprędzej w stan nieczynny.

To znaczy: urzędnik przez sześć miesięcy nic nie robi i pobiera pensję w dotychczasowej wysokości z wyjątkiem ewentualnych dodatków, przywiązanych do danej funkcji. Po sześciu miesiącach przenosi się go w stan spoczynku, na emeryturę. To znaczy, iż urzędnik pobiera pewną płacę mniejszą, niż dotychczas, ale państwu nie daje już za to żadnych świadczeń.

Ilość spensjonowanych jest już dosyć duża. W Polsce wogóle emerytury i renty dają w sumie wysokie cyfry. Swego czasu poseł Michalski postawił był w Sejmie wniosek o wybór osobnej komisji sejmowej, która miała zbadać uprawnienia emerytów do pobierania zasiłków ze skarbu państwa — jednakże nic jakos nie słychać o wynikach prac tej komisji. Utonęła ona po wypadkach majowych. Jesteśmy przekonani, iż sprawa musi wypłynąć przy obecnym rozważaniu preliminarza budżetowego, kiedy się przekonywać, iż obciążenie skarbu państwa z tytułu emerytur i rent jest nie zwykłe wysokie.

W stan spoczynku przechodzą dzi-

siaj urzędnicy bez względu na wiek. Znamy wypadki, kiedy zostali usunięci urzędnicy młodzi, mający po 35 lat, w tem dzięki zaliczaniu czasu służby podczas wojny podwójnie — po kilkanaście latach służby.

Będący w pełni sił urzędnik pobierać będzie około 300 zł. miesięcznej emerytury ze skarbu państwa, nie dając państwu za to nic, jakkolwiek mógłby być jeszcze skutecznie użyty. Iluż znajduje się w podobnej sytuacji?

Dodajmy jeszcze jedno: często odbywają się przeniesienia — zwłaszcza w armii i dyplomacji. Pozostają one w związku z „reorganizacją” i „usprawnianiem” machiny państwowej. Wszysko to kosztuje, za wszystko skarb musi płacić.

Z racji omawiania budżetu na rok przyszły społeczeństwo winno się dowiedzieć ile „usprawnianie administracji” kosztowało i kosztuje, bo jak się ono odbija na samej administracji i jakie korzyści przynosi ludności, mamy już dość przykładów i dowodów...

TELEGRAMY

Kara śmierci za walkę z faszyzmem

Rzym. Dzień dzisiejszy prasa faszystowska ogłasza jako historyczny i przełomowy w rozwoju ruchu faszystowskiego. Dziś bowiem odbędzie się posiedzenie rady ministrów oraz wielkiej rady faszystów, które uchwalić mają wprowadzenie kary śmierci za przestępstwa polityczne. Kara śmierci obowiązywać będzie wstecz za przestępstwa już popełnione.

Wielka rada faszystów uchwalić ma dzisiaj plan oczyszczenia partii faszystowskiej z elementów niepewnych, przy czem usunięci mają być nawet lojalni faszysci, których krewni występowali przeciwko faszyzmowi.

Tajemnicza kobieta zachęcała Zamboniego do zamachu

Rzym. Doehodzenia policji wskazują podobno, że Zamboni, sprawca zamachu na Mussoliniego, był zachęcany do tego czynu przez swą rodzinę. — Rewolwer, którym dokonał zamachu, otrzymał od brata. Podróż Zamboniego do Mediolanu w dniu zamachu, jest wysoce podejrzana. Z innej strony stwierdzają, że to pewna nieznaną dotychczas kobieta podburzyła młodego Zamboniego do zamachu.

Miecz Mussoliniego poświęcony na ołtarzu Juljusza Cezara.

Rzym. Delegacja byłych ochotników z czasów wojny wręczyła wczoraj Mussolinemu bronzowy miecz legionistów rzymskich, poświęcony uroczystie na t. zw. ołtarzu Juljusza Cezara. Mussolini wyszedł na balkon i przemówił do tłumów ochotników, zebranych przed pałacem Chigi.

Chcę wam powiedzieć trzy rzeczy. Po pierwsze dziękuję wam za dar. Po drugie — nie czas obecnie na wygłaszanie długich przemówień. Po trzecie — jutro będziecie mieli czynny, których się domagacie.

Ojciec św. wgląda w dolę swych urzędników

Rzym. Wobec zmieniających się warunków ekonomicznych urzędnicy Watykanu wnieśli petycję o podniesienie plac.

Papież ustanowił komisję do badania położenia urzędników. Komisja ta ukończyła swe prace i przedstawiła rezultaty ich Ojcu świętemu. Ponieważ jednak uznawała ona za konieczne daleko idące polepszenie sytuacji urzędników, Papież postanowił rozpatrzyć sprawę osobiście i wejrzeć poszczególnie w sytuację każdego urzędnika.

Echa zajęć antyfrancuskich.

Rzym. Wobec ponowienia przez ambasadora Francji protestu w imie-

niu rządu francuskiego w związku z ostatnimi manifestacjami antyfrancuskimi podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych Grandi zapewnił ambasadora, że winni ekscesów będą surowo ukarani, przyczem wyraził ubolewanie z powodu zajść.

Górnicy angielscy nie przerwą strajku.

Londyn. Wobec sukcesu lewicy w ostatnich wyborach, górnicy postanowili przedłużyć strajk i pod żadnym warunkiem nie zgodzić się na przedłużenie godzin pracy, lub obcięcie płac.

Dwa pułki kawalerji szukają spiskowców w Pirenejach

Paryż. Rząd hiszpański wysłał na pogranicze francuskie dwa pułki kawalerji, które przeszukać mają podejrzane ustronia górskie w Pirenejach, aby wykryć magazyn amunicji, ukryty przez katalońskich separatystów. Pogranicze dworce, biura pocztowe i telegraficzne poddane są szczegółowej obserwacji.

Liczbą aresztowanych w Francji dochodzi do 200 osób. Między aresztowanymi w Francji znajduje się były generał faszystowski, Beltrani.

Chaos u komunistów niemieckich

Berlin. Jak wielki chaos i zamieszanie panuje w łonie partji komunistycznej, świadczy fakt nowego wyłączenia z partji członków niedawno jeszcze bardzo cenionych, jako postawie komunistycznej do parlamentu: Urbahns, Scholem i Schwan.

Czechosłowacja a Polska.

Praga. Redaktor Czerwinka, uczeń wycieczki dziennikarskiej do Polski, wygłosił w klubie politycznym narodowo-demokratycznym odczyt o Polsce. Prelegent podkreślił niezwykle gościnne przyjęcie, z jakim wycieczka dziennikarzy spotkała się w Polsce i wyraził przekonanie, że wycieczka ta przyczyni się w znacznym stopniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni, istniejących między Polską a Czechosłowacją. Po odczytce rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Paderewski—doktorem muzyki

Londyn. Uniwersytet w Cambridge nadał Paderewskiemu tytuł doktora muzyki honoris causa.

Sukcesy artystów polskich w Niemczech.

Berlin. Na wczorajszym galowym przedstawieniu „Rigoletta” w operze Scharlottenburskiej śpiewali wielkie tryumfy znana śpiewaczka Jadwiga Debicka i tenor polski Jan Kiepara.

Oboje artyści zdobyli sobie owacyjne przyjęcie publiczności oraz wielkie uznanie tutejszej krytyki.

Wybory w Grecji.

Ateny. W dniu jutrzejszym odbędą się w Grecji wybory do Zgroma-

ś. T.p. JÓZEF CHRZANOWSKI NOTARJUSZ M. CZĘSTOCHOWY.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 7 listopada 1926 r., przeżywszy lat 54.
Wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ul. Kilińskiego Nr. 21 nastąpi we wtorek, dnia 9 b. m. o godz. 8.45 do kościoła parafialnego św. Zygmunta, skąd po nabożeństwie żałobnym wyruszy kondukt pogrzebowy na cmentarz miejscowy na Kulach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół stroskami
ŻONA z CÓRKAMI i RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogin mam zwiłkom

ś. T.p.

ROMANA FILIPOWICZA

a w szczególności Zarządowi i wszystkim członkom Częstochowskiego T-wa Cyklistów. Delegacjom klubów sportowych miejscowych i zamiejscowych, pp. Lek. dentystom, oraz życzliwym i znajomym składają staropolskie „Bóg zapłać”

MATKA i RODZINA.

dzenia Narodowego. Do walki wyborczej staną dwie zasadnicze grupy stronnictwa, a mianowicie wenzelistów i antywenzelistów. Hasła wyborcze są bardzo wyraźne: za albo pryncyp republiki. Dzień dzisiejszy powinien dać rozwiązanie tego zagadnienia.

Przywódcą rewolucjonistów katalońskich aresztowany.

Madryt. Przywódca spiskowców katalońskich, pułkownik Mascia, został aresztowany ze swym sztabem w Prato de Molo.

Zamordowanie kandydata na prezydenta.

Nowy Jork. Donoszą tu z Managua, iż nieziani sprawcy zamordowali wysuwanego przy zbliżających się wyborach na stanowisko prezydenta Nicaraguy, gen. Humberta Diaza.

Amerykianie a Kolałatajowa

Londyn. Rząd Stanów Zjednoczonych odmówił wizy przejeżdżącej na paszportcie dyplomatycznym pani Kolałataj, która udaje się do Meksyku jako poseł sowiecki. P. Kolałataj, która obecnie czekała w Berlinie na wizę amerykańską, zmuszona jest wobec tego udać się z Europy drogą morską wprost do Meksyku, co napotka pewne trudności ponieważ ruch okrętów między Europą a Meksykiem nie jest tak częsty i regularny jak między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Robotnicy rolni w Niemczech

Berlin. Według biura Wolffa, Pruskie ministerstwo spraw wewn. przedłożyło Radzie Państwa projekt ustawy, w którym domaga się niezwłocznego wyasygnowania 12 milionów marek na cele budowy domów mieszkalnych dla robotników rolnych. — Urzędowa „Prussische Pressedienst” dowiadyuje się, iż w uzasadnieniu żądania Ministerstwo powołu-

je się na konieczność usunięcia robotników rolnych obcokrajowców i zastąpienia ich przez robotników niemieckich.

Zajęcie w Doorn

Lipsk. „Neue Leipziger Zeitung” donosi, że na zamku w Doorn rozegrała się charakterystyczna scena. — Kiedy skrajny konserwatysta, polityk Oldenburg, który przybył w odwiedziny do eks-cesarza Wilhelma, zaczął wychwalać Hindenburga, eks-cesarz zawałał oburzony: „Wszyscy jesteście zdrajcy”, poczem wyszedł z sali, odwołując zapowiedziany wspólny obiad.

Burze w Anglii.

Londyn. Na wyspach angielskich sroży się gwałtowna burza. W Szkocji, w miejscowości Selkirkshire rozszalała się powódź, przyczem wzburzone fale unoszą wyrwane z korzeniami drzewa i przerywają komunikację kolejową. Wczorajsze dzienniki donoszą, że wskutek onegdajszego huraganu przestrzeń kilkuset kilometrów kwadratowych zajęta jest powodzią. Są pewne ofiary w ludziach.

Agitacja wywrotowa na Wileńszczyźnie.

Wilno. W tutejszych kołach politycznych podkreślają intensywną akcję agitacyjną partji wywrotowych na Wileńszczyźnie. Ostatnio niezależna partja chłopska przeprowadziła porozumienie z właścicielami-robotniczą białoruską Hromadą w sprawie podziału pracy. I tak N. P. Ch. agitować będzie w powiatach o przeważającej ludności polskiej, gdzie propaganda białorusków natrafiała by w przeszłości, natomiast Hromada ogarnia swymi wpływami powiaty wschodnie—pograniczne o ludności ciemnej prawosławnej. Dodać należy iż N. P. Ch. ostatnio usiłuje wejść w kontakt z organizacjami litewskimi, by wywrotowe ha-

sła komunistyczne rozszerzać również i nad-ludnością litewską.

Pos. Zwierzynski o Komisji mniejszościowej

Warszawa. Pos. Zwierzynski (Zw. L. N.), członek Komisji Rzecznawców do spraw mniejszości narodowych wystosował dnia 6 b. m. następujący list do p. Prezesa Rady Ministrów.

Powołany na mocy uchwały Rady Ministrów pismem Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 października 1925 r. w charakterze rzeczoznawcy przy Sekcji Komitetu Politycznego dla spraw Województw Wschodnich oraz dla spraw mniejszości narodowych, mam zaszczyt niniejszem złożyć na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów rezugnację z tego stanowiska. Do powyższego kroku skłania mnie zasadnicza rozbieżność moich zapatrywań z obecną polityką rządową w sprawie mniejszości narodowych i ziem wschodnich Rzeczypospolitej oraz nieokreślone od paru miesięcy stanowisko Rządu wobec Komisji, fakty uniemożliwiające jej ciągłość i systematyczność pracy.

Nowy okólnik Ministra Składkowskiego

Warszawa. Minister spraw wewn., Składkowski, rozesał wojewodom nowy okólnik, by ci w odpowiedni sposób pouczyli ludność, aby wszelkie zażalenia, w których zwracano się do Ministerstwa, skierowały najpierw do swoich starostw i województw, gdyż wnoszenie spraw wprost do Ministerstwa, zmusza do zasięgnięcia opinji u odnośnych władz miejscowych, co znacznie opóźnia sprawę. — Z koń rządowych informują, że okólnik ten nie narusza w niczem treści wydanego niedawno okólnika, że w razie niezłażenia sprawy w ciągu 3 ch dni przez danego starostę, każdy obywatel ma prawo zwracać się wprost do ministra, z pominięciem władz miejscowych.

Szpiegostwo na Śląsku.

Katowice. W dniu wczorajszym z rozkazu władz przeprowadzone zostały w powiecie Świętochłowickim rewizje, na skutek których aresztowano trzy osoby, podejrzane o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Są to wszystko obywatele niemieccy. Śledztwo w toku.

Francja zamawia milion ton węgla polskiego.

Warszawa. Delegat Francji — p. Le prince w sprawie zorganizowania zakupu węgla polskiego do Francji, podczas swiej bytności w Polsce wszedł w porozumienie z kopalniami węgla zarówno w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak i Górnośląskiem, posiadającym kapitał francuski, celem dostawy do Francji i miliona ton węgla polskiego.

Jak się dowiadujemy, wagony do przewiezienia tego węgla mają być dostarczone przez Francję.

Nie jest wykluczone, że wywóz zostanie skierowany również przez porty

33 ROBERT HICHENS W JESIENI ŻYCIA

PRZERŁA z ANGIELSKIEGO HAJOTY.

— To się ciesze. No co się tyce jegu, to był poprostu zachwycony. Mówił, że mu się tak przypomniały Włochy. Wszak wiesz, że był kiedyś w am basadzie w Rzymie?

— Tak. Mówił mi o tem.

— Bardzo dobrze o nim mówią w ministerjum spraw zagranicznych. Powinien zająć wysoko.

— Szczerze mu tego życze. Ma wszelkie po temu dane.

— I ja tak sądze. Ale, ale; wydało mi się, że jest bardzo zajęty panną Van Itayn.

Przy tych słowach Braybrooke utkwiał swe przenikliwe, orzechowe oczy w twarz Lady Sellingsworth. Nie dostrzegł w niej żadnej zmiany. Wyda wala się wciąż zmęczoną, ale obojętną. Jej błyszczące oczy miały wciąż swój lekko drwiący wyraz.

— Beryl musi się podobać prawie wszystkim młodym ludziom. Łączy w sobie inteligencję z pięknością i ma tę śmiałość, która zawsze pociąga ku sobie młodość. Niema w niej nic konwencjonalnego.

— Może z tego z czasem wyrosnąć.

— W takim razie straciłaby znaczną część swego roku.

— Ale gdy pójdzie zamaż?

— Czy myśli o zamażpójściu?

— Panny w jej wieku przeważnie o tem myślą.

— Może znajdzie takiego męża, kto temu jej ryzykowność i brak konwencjonalizmu będą się właśnie podobać. Braybrooke pomyślał, że Adela Sellingsworth musiała w swoim czasie popełnić dużo niekonwencjonalizmów, mimo to rzekł:

— Mężowie naogół wolą, jeżeli ich żony chadzają utartymi szlakami.

— Beryl może wcale nie pójść zamaż — rzekła Lady Sellingsworth w zamysleniu. — To dziwny charakter. Sądziłam...

Tu umilkła, ale nie dramatycznie.

— Co takiego? — podchwycił Braybrooke.

— Sądziłabym, że może zechce urządzić sobie życie na własną rękę.

— Co? Jak Karolina Briggs?

Lady Sellingsworth poruszyła się i obojętny wyraz jej twarzy uległ zmianie.

— Ach! Karolina — rzekła. — Bardzo ją lubię. Ona jest jedną na tysiąc. Ale Beryl i ona to są dwa zupełnie różne charaktery. Karolina żyje dla poczucia własnej godności, o ile wiem. A Beryl żyje dla życia. Karolina odmawia, a Beryl przyjmuję oburącz.

— Więc prawdopodobnie przyjmie kiedyś i męża.

Lady Sellingsworth pochyliła się z uśmiechem ku Braybrooke'owi i rzekła w pół sarkastycznie, w pół poufnie:

— A teraz powiedz mi, co masz na myśli.

Pytanie to zaskoczyło Braybrooke'a. Zakaszał zledek, przyrmyknął oczy i popoprawił swe doskonale skrojone, lśnią ce spodnie.

— Ale ja... — zaczął.

— Jesteśmy tak dawnymi przyjaciółmi. Więc powiedz mi.

— Ale on nie przyszedł tu z zamiarem wynętrzenia się, więc ten nagły atak zmieształ go.

— Powzięł jakiś projekt — ciągnęła dalej Lady Sellingsworth. Czy mam zgadnąć, jaki?

— Ależ zapewniam cię...

— Znalazłeś odpowiedniego męża dla Beryl. Czy nie tak?

— Hm; nie wiem. Wyznaję, iż przyszło mi na myśl, że z jej pięknością, inteligencją i majątkiem — bo na nie szczęście trzeba myśleć o majątku w tych ciężkich czasach — byłaby bardzo odpowiednią żoną dla młodego, ambitnego człowieka, rozpoczynającego swoją karierę.

— Niewątpliwie. I kóż to taki?

Braybrooke ogromnie nie lubił tego, co Francuzi nazywają brusquer les choses. Ale był dość bystrym, żeby uświadomić sobie, że Lady Sellingsworth znała już odpowiedź na swoje pytanie. Czynał więc cnotę z potrzeby, odpowiedział.

— Przyszło mi poprostu na myśl po owych zachwytach Cravena nad jej inteligencją i pięknością, że byłaby z nich dobrana para. On się musi ożenić i ożenić dobrze, jeżeli chce zająć wysoko w karierze dyplomatycznej.

— Och! Słyszałam o znakomitych dyplomatach, którzy byli kawalerami — zauważyła Lady Sellingsworth, uśmiechając się ciągle. I wymieniła parę nazwisk.

— Tak, tak; wiem. Ale to są wyjątki. Jeżeli ktoś potrzebuje świetnej żony to ambasador.

— Sądzisz, że pan Craven zostanie ambasadorem?

— Czemuż by nie, oczywiście z czasem. Może nie wiesz, jak bardzo jest ambitnym i pracowitym.

— Istotnie bardzo mało wiem o nim. I uważasz, że Beryl byłaby dla niego odpowiednią? Może masz i słusność.

— Chciałem również zasięgnąć twe go w tym względzie zdania, które bardzo cenię. Oczywiście nie mam zamiaru bawić się w swaty. Niecierpię tego.

— Ja również. A co się tyce mego zdania. Nie mam żadnego. Może by się dobrali, a może byłiby bardzo niieszczęśliwi ze sobą. A teraz powiedz mi o Parryzu. Widziałeś „Karolinę Briggs”?

Po odejściu Braybrooke'a Lady Sellingsworth zadzwoniła i powiadziła lokajowi, że ktokolwiek by przyszedł, niema jej w domu. Ale gdy już miał odejść, rzekła:

— Gdyby pan Craven przyszedł, przyjmie go. Był tu przed dwoma dniami. Znasz go z widzenia.

— Tak, myłady.

Po odejściu lokaja stanęła przy kominku i zamysliła się.

(d. c. n.)